

Obawy

26 lipca 2021

Od lat widocznym celem UE jest ekspansja poprzez przyłączanie kolejnych krajów do grona rzekomo uprzywilejowanych tym faktem. Pozbawione podstaw są zatem rozważania, że miałyby dojść do „wyrzucenia” Węgier i Polski z Unii. Wystarczy przypomnieć jak długotrwałe rozmowy i ile przeszkód stawiano Brytanii nim mogła ogłosić Brexit. Zgodnie z art. 7 „Traktatu lizbońskiego” Unia może zawiesić prawo głosu przedstawicielowi państwa nie spełniającego określonych zasad unijnych. Co do toku egzekwowania art. 7 niezbędne jest jednogłośnie przyjęcie wniosku w tej sprawie. Jeśli będzie głosowanie o odebranie prawa głosu Polsce – Węgry sprzeciwią się i odwrotnie. Uniemożliwi to wyegzekwowanie wniosku pozbawiającego którykolwiek z krajów prawa głosu.



Polska wprowadziła do swoich wewnętrznych przepisów takie, które są sprzeczne z unijnymi, głównie chodzi o strukturę sądownictwa. Warto zaznaczyć, że każdy kraj w mniejszy, lub bardziej istotny sposób różni się swoją strukturą władzy sądowniczej. Rozwiązaniem Unii jest tryb ingerencji poprzez Europejski Trybunał Sprawiedliwości.

Niewygodne dla Unii jest rozwiązanie ustawowe na Węgrzech zabraniające poddawania dzieci oddziaływaniu środowisk LGBT. Węgry zdeklarowane jako państwo chrześcijańskie i konserwatywne nie zamierzają ingerować w decyzje dorosłych, uznano jednak za zasadne chronić dzieci przed nachalnością skrajnie liberalnego światopoglądu. Argumentacją Brukseli jest utożsamienie polityki Węgier z pogwałceniem etosu wartości unijnych i kultury europejskiej. Celem UE jest wyznaczyć obu krajom – Polsce i Węgrom pozycje defensywne, aby zmobilizować opinię publiczną w obu krajach, a zwłaszcza w Polsce, gdzie znaczna liczba obywateli jest proeuropejska. Gdyby doszło w

jednym z tych państw do obalenia rządu, wtedy upada ich sojusz. Właśnie tym sposobem można byłoby oba państwa pozbawić prawa głosu w Radzie Europejskiej. Wówczas możliwe jest przejście do kolejnego etapu. Dyskredytując rząd wobec jego własnego elektoratu wystarczy wprowadzić nowych ludzi przychylnie postrzeganych w UE co wydaje się najbardziej prawdopodobnym planem. Mafijna to praktyka. Zastanawia cel państw pragnących zachować bezwzględne unijne członkostwo w strukturze, która zmienia im rządzących i pozbawia prawa do głosowania. Frazesy o obronie demokracji brzmią karkołomnie, dlatego finanse służą podporządkowaniu sobie rządów, co działa jak łagodne sankcje podważające stabilność gospodarczą państw. Na gruncie niezadowolenia społecznego najłatwiej pozbyć się niechcianych rządzących.

O ile na Węgrzech pogłębia się niechęć do UE, to Polsce do tego daleko. Polsce brak przywódcy tak silnego jakim jest Victor Orban. Ponadto, Polska miała inny start wchodząc do Unii, bo umorzony został jej dług, otrzymała ogromną pomoc, która pozwoliła na okresowy rozwój. Węgry natomiast przeszły cios kryzysu a dzięki Orbanowi wyszły z niego. Niewątpliwie silniejszy to atut niż rządu w Polsce. Wyczuleni na punkcie niepodległości Polacy mogą zareagować gniewnie. W okresie narodzin Traktatu Rzymskiego przywódcą Francji był Charles de Gaulle znany jako konserwatywny katolik, a w Niemczech Konrad Adenauer – konserwatywny chrześcijanin. Włochy tamtego okresu rządzone były przez partię chrześcijańsko-demokratyczną. Domagający się poszanowania wartości europejskich w istocie przekreślają historyczne korzenie czołowych państw tworzących kontynentalny zjednoczony obszar rzekomego postępu. Założyciele idei europejskiej wyznawali zupełnie odmienne wartości od proponowanych dziś.

Bezspornie polska gospodarka przez 20 lat radziła sobie ze względu na szczególny interes Niemiec inwestujących po sąsiedzku w szereg firm. Podobnie odnalazł się tu kapitał amerykański. Polska stała się obiektem pewnego projektu

geopolitycznego. Polskie resentymenty wobec Rosji czyniły z niej podatny grunt do realizacji projektu. Wprawdzie mocno nadszarpnięte relacje Unii z Rosją mogłyby sprzyjać przychylniejszemu potraktowaniu Polski, lecz antagonizm wobec niej narasta. O ile dotychczas niezadowolonymi z unijnej polityki były kraje takie jak Wlk. Brytania, Szwajcaria, Norwegia, Turcja, Rosja, teraz jeszcze dojdą Polska i Węgry. Przyczyną jest ideologia bezwarunkowo łamiąca konserwatyzm i interes narodowy. Oba państwom pozostała jeszcze niezależna waluta. Wszelkie inwestycje kierują się wysokim poziomem fachowców, których można zatrudniać za niewielkie pieniądze. Polska jeszcze ma ten niewykorzystany dla niej samej atut. Niemieccy przedsiębiorcy skwapliwie korzystali z siły fachowej polskich specjalistów przeobrażając przedsiębiorczością części naszego kraju w swoiste aneksy Niemiec. Niestety, usługowe traktowanie własnego zaplecza gospodarczego powoduje zaniedbanie, albo utratę rodzimego przemysłu prowadząc do stagnacji. Weszliśmy właśnie w tę fazę. Obcy kapitał zawsze dąży do powierzenia tańszych, mniej zaawansowanych technologicznie procesów produkcji. Nakłada to poziom ograniczenia kraju usługodawcy, który w najlepszym razie rozwinię średni i mały poziom przedsiębiorczości z wykluczeniem wysoce wymagających nowoczesnych branż przemysłowych. Nie mamy więc śladu po własnych badaniach i produkcji dziedzin IT, AI, czy choćby urządzeń i pojazdów wyposażonych sownie w elektronikę. Status przemysłowego pariasa zdumiewa zwłaszcza, że ilość istniejących jałowych intelektualnie uczelni i szkół nie ma aspiracji kształcenia kadr technicznych. Zajęcia zwane przedsiębiorczością sprowadzone do nauki pisania business planu wywołują uśmiech politowania.

Unia wykorzysta podział społeczny Polaków wynikający z cięłego zachwyty dla dewiacyjnej struktury i ideologii kontynentalnego nowotworu odbierającego prawo do życia według zasad konserwatywnych właściwych interesowi narodowemu. Czas jaki Unii jest potrzebny do zreformowania Polaków na ścieżkę

neoliberalizmu może nie trwać dłużej niż rok. Rządzący wprowadzie przypomnieli sobie o priorytetowej randze polskiej konstytucji, co dla unionistów zabrzmiało dość rewolucyjnie, ale nagonka na Polskę będzie bezwzględnie ostra. Niemcy już także wykorzystali argument konstytucji w wojnie z frywolnym drukiem pieniądza. Pamiętając korzenie Donalda Tuska i jego działalność w Kongresie Konserwatywno-Liberalnym widzimy, że przyjął na siebie zadanie, któremu nie można wróżyć, ani życzyć sukcesu. Unia wspomogła go cięciami finansowymi funduszy strukturalnych. Socjalna polityka rządów Węgier i Polski może nie wytrzymać ostrej nagonki w postaci żądania cięć w tym zakresie. Będzie to zresztą zgodne z mantrą premiera Pinokia, który latami powtarzając frazes o „zrównoważonym rozwoju” nigdy nie wyjaśnił, że pojęcie „sustainable development” zaczerpnięte z Agendy 2030 równoznaczne jest z „przetrwaniem”. Byle jak, byle nie skonać. Rządzący na własne życzenie walcząc ze społeczeństwem, wbrew interesom państwa skonstruowali sobie szafot.

Pikanterii nadchodzącej burzy dodaje wynik analizy biografii zacnych luminarzy europejskich instytucji choćby Trybunału Praw Człowieka. W niczym nie umniejszając całej plejadzie można zacząć od sędziego Dmitri Diedova, by przekonać się, że obsadę europejskich urzędów stanowią żarliwi wyznawcy czterech dużych liter. Optując za dzisiejszą europejskością zapewniamy triumf ich dyktatury zgodnej z oczekiwaniami Bidenowej Ameryki rezygnując zarazem z autentycznej tożsamości i godząc się na powolną, acz systematyczną depopulację, innymi słowy cywilizacyjny zanik.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło: WolneMedia.net